

### **Grzegorza W. Kołodko „Świat w matni. Czwarta część trylogii”<sup>1</sup>**

Najnowsza książka Grzegorza W. Kołodko już swoim tytułem z jednej strony frapuje, a z drugiej wskazuje na związki z wcześniejszymi publikacjami Autora składającymi się na opublikowaną w latach 2008 – 2013 trylogię: „Wędrujący Świat” (2008), „Świat na wyciągnięcie myśli” (2010) i „Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości” (2013). Wszystkie książki, podobnie jak zamierzona nowa publikacja, zostały wydane w wydawnictwie Prószyński i S-ka., a tytuł pierwszej z nich wszedł do słownika najpopularniejszych zwrotów, których używa się w odniesieniu do opisywania otaczającej nas rzeczywistości gospodarczej, społecznej i politycznej. Tytuł opracowania jest niewątpliwie frapujący, bo można go odbierać jako oksymoron, bo przecież trylogia to z definicji zbiór trzech elementów, a nie czterech. Ale – ujmując rzecz nieco żartobliwie - skoro mogli być trzej muszkietierowie, których w sumie było czterech, to i czwarta część trylogii jest jak najbardziej możliwa jako (i to już jak najbardziej serio) swoiste dopełnienie tego, co znalazło się w „klasycznej” trylogii, z której ostatnia część ukazała się już prawie dekadę temu. A w realiach „wędrującego świata” dekada to długi okres naznaczony kolejnymi zdarzeniami, z których część to kolejne odsłony czy kolejne elementy problemów wcześniej występujących, a część to zjawiska nowe, z pandemią Covid-19 włącznie. Autor cały czas wnikliwie obserwuje zmieniający się świat, tudzież uczestniczy w tym co się dzieje, dziś już nie jako czynny polityk, ale jako badacz, którego rozległa wiedza i doświadczenie praktyczne pozwalają na łączenie dyskursu typowo naukowego z odwoływaniami się do obserwowanej i osobiście doświadczanej, rzeczywistości społeczno-gospodarczej.

Książka G. W. Kołodko została złożona do druku pod koniec 2021 roku kiedy w Polsce znacznie bardziej żyliśmy kolejnymi informacjami o czwartej fali pandemii COVID-19 i jej tragicznymi następstwami oraz obrazami tego, co działo się na granicy z Białorusią, a co – przypomnijmy – wiązało się z próbami przekroczenia polskiej granicy przez, z dzisiejszej perspektywy, zaledwie kilka góra kilkanaście tysięcy osób, niż już wtedy pojawiającymi się oznakami wyraźnego wzrostu napięcia na granicy Ukrainy i Rosji. Dziś, co oczywiste, ani COVID-19, który przecież nie zniknął ani problem „tamtych” uchodźców nie budzą już takiego zainteresowania. Można zadać pytanie, czy gdyby G. W. Kołodko przygotowywał książkę dziś, to czy wpłynęłoby to na zmianę jej treści? Zapewne w jakiejś mierze tak, ale jak sądzę niezbyt znaczącej. Nowe fakty, a

---

<sup>1</sup> Tekst powstał na bazie opinii wydawniczej przygotowanej dla potrzeb wydawnictwa Prószyński i S-ka.

w tym tak istotne jak wojna, nie mogą pozostać bez wpływu na to co i jak się pisze. Zresztą w książce znalazło się ostatecznie kilka zdań (ss.47-48), co i tak zapewne było istotnym wyzwaniem z punktu widzenia zaawansowania procesu wydawniczego, do agresji Rosji na Ukrainę się odnoszących i świadczących o jednoznacznym stosunku Autora do tego co się stało. Ale nawiązując do dość często przytaczanych słów przypisywanych J. M. Keynesowi „Kiedy zmieniają się fakty, ja zmieniam zdanie. A pan?”<sup>2</sup> znając G. W. Kołodko i jego dorobek można założyć, że będąc adresatem pytania odpowiedziałby najprawdopodobniej: „mogę zmienić pewne elementy mego spojrzenia, ale poglądów nie”. Bo w kwestii poglądów na kluczowe kwestie ekonomiczne, ale i to wszystko czego od zjawisk gospodarczych tak do końca oddzielić się nie da lub co pod wpływem zmian gospodarczych także ulega przekształceniom, G. W. Kołodko od lat pozostaje konsekwentny.

Próbując odpowiedzieć na pytanie, czego dotyczy opiniowany tekst najlepiej odwołać się do słów samego Autora, który we fragmencie zatytułowanym „Zamiast wstępu, czyli od kwadratury pięciokąta do czwartej części trylogii” pisze m.in., że: „Tak jak kiedyś możliwa okazała się kwadratura pięciokąta – książka traktująca o prospołecznie ukierunkowanych reformach gospodarczych oraz strategii szybkiego i zrównoważonego rozwoju po niefortunnej „szokowej terapii” z początku lat 90. (Kołodko 1993) – tak teraz możliwy jest czwarty odcinek trylogii traktującej o świecie i jego – czyli naszych – wielkich problemach.”(s.11). A dalej: „Nie powinna opuszczać nas nadzieja na lepszą przyszłość, ponieważ dzięki potędze ludzkiej wiedzy wszystkie [...] problemy i sprzeczności są rozwiązywalne, ale nie można też mieć pewności, że zostaną rozwiązane. To zależy. Od czego? Na to właśnie próbuję odpowiedzieć w tej książce.”(s.11). Przytoczony fragment wskazuje na pewną istotną cechę G. W. Kołodko jako analityka otaczającego nas świata. To nie gasnący optymizm, wiara w to, że mimo wszystkich problemów i owej „matni”, ludzkość jest w stanie uniknąć spełnienia się najczarniejszych i wręcz apokaliptycznych scenariuszy. Trzeba jednak od razu zauważyć, że optymizm G. W. Kołodko nie ma nic wspólnego z naiwnością. Autor ma świadomość tego, że – jak sam pisze – nie można mieć pewności, że dotyczące ludzkość problemy zostaną rozwiązane. Jest wielka przestrzeń ryzyka i niepewności pomiędzy tym, że zdaniem G. W. Kołodko owe problemy mogą być rozwiązane, a twierdzeniem, że na pewno będą rozwiązane.

---

<sup>2</sup>Przytoczona wypowiedź ponoć autorstwa J. M. Keynesa i wykorzystana nawet w tytule jednej z książek Tony Judta (Judt 2015) to jeden z wcale nie rzadkich przykładów czegoś, co traktowane jest w zasadzie jako „pewnik”, a wcale tym nie jest. Albowiem żaden z biografów J. M. Keynesa, ani nikt inny, nie potrafi wskazać konkretnego źródła tej „wypowiedzi”, która na dodatek funkcjonuje w kilku, co nieco odmiennych, wersjach. Wiele wskazuje na to, że to Paul Samuelson przyczynił się do spopularyzowania owego bon motu „wkładając” go w usta J. M. Keynesa.[When the Facts Change.... 2011]

W kolejnych fragmentach książki, o niekiedy dość zróżnicowanej – ale generalnie zasadnie – objętości, obejmujących siedem głównych rozdziałów (numeracją typową dla rozdziałów objęto też cytowany już fragment „Zamiast wstępu...” oznaczony jako I oraz „Zamiast zakończenia, czyli jak wiosłować pod górkę” oznaczony jako IX) Autor prezentuje swoją wizję tego, co składa się na ową tytułową matnię, ale i tego, co Jego zdaniem leży u źródeł problemów i jak należałoby próbować z tymi problemami walczyć. Część treści książki ma bardziej ogólny charakter i pisana jest z perspektywy w pełnym tego terminu znaczeniu globalnej (zwłaszcza rozdziały II do IV i w jakiejś mierze rozdział VII), a część odnosi się przede wszystkim do realiów gospodarek objętych transformacją ustrojową i konkretnie Polski (rozdziały V, VI i VIII). To poświęcenie istotnej uwagi realiom świata gospodarek transformujących się, a w tym Polski, jest zasadne zarówno dlatego, że to istotny element globalnego świata, jak i dlatego, że „bliższa koszula ciału” i pisząc „tu i teraz” należało do realiów tego najbliższego nam świata się odwołać. Trzeba też zauważyć, że niektóre fragmenty książki mają bardzo osobisty wymiar, co podkreślają odwołania do korespondencji, spotkań itp. Ale to w pełni zrozumiałe, bo nie da się G. W. Kołodko ekonomisty – naukowca oddzielić od G. W. Kołodko uczestnika wielkiej zmiany transformacyjnej i kogoś, kto nadal czynnie bierze udział w tym, co składa się na wędrujący świat.

Książka, jak zresztą wszystkie publikacje G. W. Kołodko, z których część stanowiła kanwę niektórych fragmentów proponowanej monografii, ma bardzo wyraźny i niepowtarzalny rys autorski. Nie da się tekstów G. W. Kołodko „pomylić” z opracowaniami innych badaczy. Albowiem szczególnym rysem naukowej aktywności G. W. Kołodko jest coś, co można określić jako konsekwentne podążanie wybraną przez siebie drogą, bez oglądania się na to, co w tej chwili modne, czy postrzegane jako właściwe. G. W. Kołodko pozostaje przy tym wierny swojej wizji ekonomii, jako nauki wyrastającej z tradycji humanistycznej. Przy tym tak, jak wędruje świat, tak i zdaniem G. Kołodko musi wędrować, czyli zmieniać się i rozwijać ekonomia. Zmian w świecie ekonomicznym nie da się postrzegać jako opartych na ideach uniformizmu, liniowości czy progresywizmu, a tym bardziej finalizmu. Tak długo, jak będzie istniał znany nam świat nie ma i nie będzie końca historii także w sferze zjawisk ekonomicznych, a co za tym idzie nie ma i nie będzie końca przeobrażeń ekonomii jako nauki.

Bardzo autorski wymiar rozważań prezentowanych przez Autora, choć, co trzeba podkreślić, powiązany – jak zwykle zresztą u tego Autora - z rozległymi studiami literaturowymi, czego odzwierciedleniem jest obszerna bibliografia oraz z wykorzystaniem danych statystycznych, powoduje, że książka, podobnie jak inne publikacje G. W. Kołodko, będzie mieć zapewne liczne grono admiratorów, ale i może spotkać się z głosami nawet mocnej krytyki. Bo Autor idzie pod prąd tzw. prawd oczywistych i prostego widzenia świata zgodnie, z którym na międzynarodowej

i globalnej scenie są z jednej strony „ci” całkowicie źli, a z drugiej „ci” bezdyskusyjnie dobrzy. Świat realny nie jest i niestety nigdy nie będzie idealny, co nie znaczy, że nie należy starać się czynić go lepszym. Przy tym zabiegi o ten lepszy świat przypominają czasami owo „wiosłowanie pod górkę”, stanowiące jedną ze składowych tytułu przedostatniego fragmentu książki. Wiosłowanie pod górkę jest trudne, a nawet wydaje się czasem niemożliwe, a jednak – zdaniem G. W. Kołodko – trzeba próbować to czynić, bo – jak pisze w ostatnich zdaniach książki - „Pozostaje mieć nadzieję, że sami, rozważnie korzystając z globalizacji, wypracujemy sobie dobrobyt. Warto, bo nie będzie końca świata ani za symboliczne 100 sekund, ani w ogóle go nie doczekamy. To fakt, że jest się czego bać, ale jeszcze bardziej jest sens działać, aby ten wędrujący świat znowu stawał się coraz lepszy.”(s. 365).

Mam świadomość, że przez zwolenników pewnego sposobu dyskusji o ekonomii jako nauce bliższej naukom formalnym niż tradycji humanistycznej, charakterystyczny dla G. W. Kołodko sposób dyskusji o zjawiskach społeczno-gospodarczych, a w tym fragment r. II o celu i metodologii ekonomii, może być postrzegany jako zbyt „jakościowy”. Niewątpliwie całość rozważań zawartych w opiniowanym opracowaniu najbliższa jest dzisiejszemu rozumieniu ekonomii politycznej, przeżywającej aktualnie prawdziwy renesans oraz ekonomii instytucjonalnej zwłaszcza w rozumieniu tak zwanej starej czy też tradycyjnej ekonomii instytucjonalnej nawiązującej do tradycji Th. Veblena oraz ekonomii ewolucyjnej.

Tak jak napisałem opiniowane opracowanie to bardzo autorska wizja świata, a w tym polskiej rzeczywistości. Ale to tylko podnosi znaczenie i wartość pracy, która na pewno nie stanowi tylko jednego z wielu przyczynków do dyskusji o jakimś fragmencie realiów społeczno-gospodarczych. Jak pisze sam Autor we Wstępie: „sądzę, iż aby zrozumieć cokolwiek, trzeba zrozumieć bardzo wiele. Chciałbym, aby ta czwarta część trylogii choć trochę nam w tym pomogła.”(s.13). Niewątpliwie czytelnicy książki, znajdą w niej materiał do własnych prób zrozumienia świata, który ich otacza i to niezależnie od tego, czy się będą z Autorem zgadzali, czy nie.

## Literatura

1. Judt T. (2015), *Kiedy zmieniają się fakty*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
2. Kołodko G. W. (2022b), *Świat w matni. Czwarta część trylogii*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
3. *When the Facts Change, I Change My Mind. What Do You Do, Sir?* (2011), <https://quoteinvestigator.com/2011/07/22/keynes-change-mind/> (dostęp: 20.03.2022)